

Clödie, Pył

W nocy zamknę oczy znów by usłyszeć więcej
Każdy ruch i każdy szept pragnę poczuć jeszcze
Kiedy zamknę drzwi na klucz stanę się powietrzem
Znów uniosę głowę tak, żeby poczuć przestrzeń

Jutro znów, jutro znów więcej widzieć chcę
Jutro znów, jutro znów w pył zamienię lęk

Tam gdzie wody niosą mnie i słońca blask porywa cień
Nie zatrzymam więcej się, wysoko w górę lecieć chcę
Wolnych myśli wciąż więcej mi potrzeba
W dobrą stronę ruszyć chcę, pod nieboskłon muszę biec
W pył zamienię lęk
W pył zamienię lęk

Nocy mrok rozproszył się
Strach nie trzyma więcej
W stronę słońca dalej biec, wspiąć się jak najprędzej
Tam gdzie wzrok nie sięga i gdzie powietrze lżejsze
Zgarniam wszystko to co chcę i otulam w dreszcze

Jutro znów, jutro znów więcej widzieć chcę
Jutro znów, jutro znów w pył zamienię lęk

Tam gdzie wody niosą mnie i słońca blask porywa cień
Nie zatrzymam więcej się, wysoko w górę lecieć chcę
Wolnych myśli wciąż więcej mi potrzeba
W dobrą stronę ruszyć chcę, pod nieboskłon muszę biec
W pył zamienię lęk
W pył zamienię lęk